

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnictwem m. s. 75.
Na prowincji miesięcz. 80.
Zagranicą 100.



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kropką) Mk. 15
zwykłe drobne za jeden wyraz 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobne pismo).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy

Tymczasowy Centralny Wydział Kolejowy P. P. S.

Zgodnie z uchwałą powziętą na organizacyjnym zjeździe dn. 11 lipca r. b. w Warszawie zwołuje się na dzień 14 listopada r. b. w niedzielę godz. 9-a rano w Warszawie, Aleje Jerozolimskie Nr. 56, I walny partyjny Zjazd Kolejarzy P. P. S. Sposób wyborów delegatów i porządek

dzienny zostaną ogłoszone. Zjazd powyższy, jako czysto polityczny, nie ma nic wspólnego z zawodową organizacją kolejarzy.

Wszystkie pisma partyjne w kraju prosimy o powtarzanie tego ogłoszenia.

Tym. C. W. Kol. P. P. S.

Wobec nowych rokowań pokojowych.

Wczoraj w Libawie nastąpiła wymiana ratyfikacji i ten samemu umowa o pokój preliminarny weszła w życie. Depesze doniosły, że delegacja sowiecka wróciła już do Rygi — za kilka dni zapewne pojedzie tam delegacja polska. Wobec tego omówienie spraw, związanych z ostatecznymi rokowaniami pokojowymi, nie cierpi zwłoki. Nie wiemy, niestety, jakie przygotowania i zarządzenia poczyniło pod tym względem nasze Ministerjum Spraw Zagranicznych. Prasa nie ma o tym informacji, a i w Sejmowej Komisji spraw zagranicznych sprawy tej nie poruszano. Mamy wrażenie, że decyzje zapadną w ostatniej chwili, niemal — przed odejściem pociągu, a chyba taka metoda pracy dyplomatycznej nie jest najlepsza.

Panuje ogólne zadowolenie, że już mamy pokój — i wobec tego daje się zauważyć jak gdyby obojętny stosunek do nowych rokowań ryskich. Istotnie, ani jakichś sensacji, ani wyrocznych postanowień oczekiwaliśmy od nich nie można. Rzeczy zasadnicze, przełomowe już się stały. Ale obojętność jest zgola nie na miejscu. Przeciwnie należy dokładnie zdać sobie z tego sprawę, że rokowania co do ostatecznego pokoju mają ogromne znaczenie. Dopiero one nadadzą konkretną, wyraźną i niewątpliwą postać ogólnym formułom traktatu przedwstępnego. One ustalą szczegóły — a więc to, jak w rzeczywistości będą wyglądały stosunki polsko - rosyjskie po wojnie.

W traktacie przedwstępnym — poza sprawą rozejmu — ustalono szczegółowo właściwie jedną tylko sprawę: granic. Poza tem wszystkiego prawie wymaga ścisłego, jaknajdokładniejszego omówienia, zwłaszcza, że z traktatem pokojowym łączy się szereg konwencji gospodarczych wielkiej doniosłości.

Jeżeli tedy poprzednie rokowania stworzyły podwaliny, to teraz chodzi o zbudowanie na nich gmachu. Mniej teraz zapewne będzie „wielkiej polityki” w Rydze, ale będzie dużo nielatwej pracy nad organizacją wzajemnych stosunków pokojowych.

Obecne rokowania będą w przeważnej mierze rokowaniami fachowymi. Do tego musi być zastosowany skład delegacji.

Poprzednia nasza delegacja miała charakter „sejmowy”, była w istocie przedstawicielstwem stronnictw. Nie był to najlepszy system, ale w tych warunkach, w których przy-

stępowaliśmy do określenia zasad pokoju — bodaj konieczny. Inaczej jest teraz, kiedy chodzi o szczegółowe i fachowe rozważenie zasad. Tutaj wielogłowa, różnokierunkowa delegacja byłaby wprost szkodliwa. Delegacja, która ma jechać obecnie do Rygi, nie powinna być tak liczna, jak poprzednia, wystarczy czterech, maksimum pięciu delegatów. Nie powinna to być dalej delegacja „sejmowa”, lecz rządowa, nie według „klucza partyjnego”, lecz według kalibru głów ułożona.

Należy tu jednak zrobić zastrzeżenie. Błędem byłoby wysyłanie „sejmowej” delegacji — ale byłoby także błędem, gdyby chciało utworzyć delegację z różnorodnych „specjalistów”. „Specjaliści” nie dawaliby rękami, że będą ogarniali całokształt zagadnień i że się okażą dobrymi dyplomatami. Delegacja musi być tak zorganizowana, aby nie była tylko sumą fachowców, lecz zespołem, czuwającym nad całością i umiejętnym żądania przeprowadzić.

Natomiast delegację powinien otaczać sztab rzeczoznawców, umiejętnie i celowo dobrany oraz pozostający z delegacją w związku jaknajściślej.

Poprzednie rokowania ryskie powinny tu posłużyć za naukę.

Przedewszystkiem kładziemy nacisk na to, żeby na rokowania posyłano rzeczoznawców, którzy są istotnie potrzebni i mają coś do powiedzenia. Nie powinna tu rozstrzygać prolekcja ani też różne względy osobiste, które sprawiają, że p. minister nie może odmówić temu lub owemu znajomemu, który chce się na koszt rządowy „przewietrzyć”. W Rydze były pod tym względem rzeczy — różne i dziwne. Oto np. przysłano jako rzeczoznawców — dwóch przedstawicieli Wilna i nawet przedstawiciela ludności polskiej guberni monwilewskiej, jakgdyby rzecz polegała na „przedstawicielstwie” tych czy innych okolic. Albo np. taki fakt innej zresztą natury. Ministerjum telegraficznie wzywa na rokowania głównego komisarza do walki z epidemjami — dr. Trenknera. Dr. Trenkner, wezwany, przyjeżdża — no i oczywiście nie miał w Rydze nic do roboty, ponieważ jego specjalność nie miała żadnego związku z zasadami pokoju. Było jeszcze gorzej: oto gdy już wszystkie prace komisyjne były ukończone, przybywa do Rygi druga seria „rzeczoznawców”, którzy podróżowali aż dziesięć dni! Wśród tych „rzeczoznawców” jest

jeszcze jeden „przedstawiciel kresów” (nie wiemy, z jakiej okolicy), dwóch oficerów — marynarki (!!) i jeden dziennikarz, mający z ramienia Ministerjum Spraw Zagranicznych organizować — propagandę prasową!! (Jak widzimy, Min. pomyślało o tej „propagandzie”, kiedy to już było — musztardą po obiedzie. Dodajemy, że delegacja sprawą tą się nie zajęła, chociaż mogła to uczynić, natomiast umożliwiono pracę przedstawicielom. Biura propagandy przy Prezydium Rady Ministrów, p. Wojciechowi Baranowskiemu. Sprawę „propagandy” utopiono w odmęcie intrygi!).

Zamykamy ten nawias, a wracając do wątku, raz jeszcze podkreślimy, że konieczny jest staranny dobór rzeczoznawców i że należy wysłać tylko tych ludzi, którzy istotnie mają coś do powiedzenia.

Niemniej ważną rzeczą jest właściwe ustosunkowanie się delegacji do rzeczoznawców. W Rydze przy poprzednich rokowaniach rzecz ta nie była postawiona należycie. Rzeczoznawcy prawie wcale nie byli dopuszczani do posiedzeń delegacji, nawet wtedy, kiedy delegacja zajmowała się sprawami ściśle fachowymi, zwłaszcza gospodarczymi. Wogóle w Rydze nie było ani jednego wspólnego posiedzenia całej delegacji czy to z ogółem rzeczoznawców (dla poinformowania rzeczoznawców, ustalenia podziału pracy i t. p.), czy też z rzeczoznawcami danej specjalności. Szczególną niechęć do rzeczoznawców objawiał — jak to już pisaaliśmy w „Robotniku” — prof. Grabski, który miał dziwną ambicję „obchodzenia” się bez rzeczoznawców i lekceważenia ich zdania.

Metoda ta przy następnych rokowaniach może przynieść skutki fatalne. „Specjaliści”, jak to już wyżej powiedziano, niekiedy nadają się do prowadzenia rokowań, o ile nie mają zmysłu politycznego i umiejętności ogarniania całości. Odpowiedzialność też za rokowania spada na delegację. Ale delegacja, która by we wszystkich sprawach specjalnych nie była w najściślejzym związku z rzeczoznawcami — napewno źle by się wywiązała ze swego zadania.

Są to sprawy techniczne — zapewne. Ale niemożliwe ich postawienie może się źle odbić na rokowaniach i spowodować niejeden błąd czy zaniedbanie. A z tem żartować nie można. Każdy punkt ostatecznego traktatu pokojowego, każde jego zdanie, ba każde słowo może mieć niezmierną wagę dla przyszłych sto-

sunków między państwami, zawierającymi pokój.

Należy też pamiętać, że zadania wcale nie będą łatwe. Przy poprzednich rokowaniach sowiecka Rosja, była „ustępliwa”, ponieważ chodziło jej przedewszystkiem o zawieszenie działań wojennych. Rosja była bła — i tem się tłumaczy jej rezygnacja z warunków „minskich”. Obecnie argument wojenny nie może już być atutem. O wznowieniu wojny nie może być mowy. Wprawdzie Rosja sowiecka nie jest w takim położeniu, aby mogła zlekceważyć sprawę zawarcia ostatecznego pokoju. Może jednak zwlekać albo też dążyć do osłabienia, jeżeli nie do usunięcia, różnych zobowiązań, przyjętych na siebie z tytułu likwidacji dawnych stosunków polsko - rosyjskich. Tem ważniejszą jest rzeczą, aby delegacja polska stała na wysokości zadania i żywotnych interesów polskich umiejętnie i energicznie broniła.

Często słyszy się zdanie, że pokój, zawarty w Rydze, jest tylko chwilowy i że gdy Sowiety uporają się z Wranglem, to na własną znowu ruszą na Polskę. Niezbyt wierzymy w to niebezpieczeństwo, chociażby dlatego, że Sowiety i poza Wranglem mają i będą miały dosyć kłopotów wewnętrznych i że doświadczenie wojny z Polską była dla nich zbyt ciężkie i — pouczające. Niewątpliwie jednak przewidywania stan niepewności i nieopóźnionych możliwości. Jest to okres wzajemnego podejrzewania się o złe zamiary na przyszłość. Okres ten należy zlikwidować jaknajprędzej. Należy niezwłocznie przystąpić do rokowań o pokój ostateczny, który ową niepewność usunie.

Niewątpliwie podczas tych rokowań będzie zlikwidowana sprawa Bałachowicza i Sawinkowa. Wojna, prowadzona przez tych panów z Sowietami, nie nas nie obchodzi — i Polska musi lojalnie wykonać swoje zobowiązanie niepopierania tej akcji. Nietylko zresztą wojskowo, ale i politycznie powinniśmy tych panów i ich usiłowania pozostawić — im samym. Co się tyczy Ukrainy, to — pomimo sympatii, jaką żyjemy dla sprawy jej niepodległości, pomimo że i nadal Polska we własnym interesie niepodległość tę popierać winna — nie wolno pozostawiać żadnej wątpliwości, że zbrojnej pomocy okazywać nie będziemy.

Z naszej strony powinno być zrobione wszystko dla jaknajrychlejszego doprowadzenia do skutku ostatecznego i trwałego pokoju.

Przewodniczący Białoruskiego Kom. Polit. p. Adamowicz, członkowie Rady Białoruskiej Republiki Ludowej pp. J. Sienkiewicz i P. Aleksisik, dowódca włościańskiej białoruskiej brygady ochotniczej kpt. Kurca, dowódca mińskiego oddziału partyzanckiego ppor. Chwędoszczenia, przedstawiciele guberni, Mińskiej, Smoleńskiej i Ostaszenko, przedstawiciel guberni, Mohylewskiej, Kalina i przedstawiciele organizacji Smoleńskich i Witebskich Zinkowicz i Głinski wystosowali do przewodn. Ros. Kom. Polit. w Warszawie — Sawinkowa i gen. Bałachowicza depesze, w których zwracają się o pomoc w uwolnieniu Białorusi od bolszewików i „spełnieniu odwiecznych marzeń wielu pokoleń o niezależnej demokratycznej Białorusi, związanej wzajemnie braterskiego pokrewieństwa” z Rosją i Polską.

Autofczy depesz twierdzą, że „Wierzą mocno w szczerść” Ros. Kom. Polit. i Narod. Armii Ochotniczej.

Jednocześnie pp. Sawinkow i Bałachowicz wystosowali depesze do Naczelnika Państwa i... gen. Wrangla, w których zawiadamiają, że wojska gen. Bałachowicza przekroczyły granicę, ustanowioną w preliminariach pokojowych w Rydze i że przy pomocy powstałych włościan białoruskich posuwają się naprzód dla „oswobodzenia niezależnej Białorusi i ostatecznego tryumfu nad najeźdźcami bolszewikami”.

Depesze zasłają „pozdrowienie braterskie i gorącą wdzięczność” Polsce, jej armii i Naczelnemu Wodzowi i kończy się okrzykami: „Niech żyje Związek Narodów. Niech żyje wolna Białoruś”.

Niech żyje konstytuanta rosyjska. Niech żyje demokratyczna Rosja!

Wreszcie gen. Bałachowicz wysłał depeszę do Nacz. Państwa, w której zawiadamia, że 25-go października zjednoczył pod swym dowództwem wszystkie oddziały białoruskie dla walki o niezależną Białoruś. Bałachowicz „wierzy”, iż walczą za „wolność całego świata i za uwolnienie niezależnych państw, które oddzieliły się od Rosji”.

Przejęto następującą iskrowkę z Moskwy pod datą 1-go listopada:

Przedstawiciel Polski, pułk. Bołdeski, zapytany przez naszą delegację, czy dowództwo polskie zrzuca na siebie odpowiedzialność za akcję Petlury i czy Petlura przestał być sprzymierzeńcem armii polskiej, ponownie uchylił się od udzielenia odpowiedzi. W dalszym ciągu komisja polska oświadczyła, że wojska Petlury nie wypełniły rozkazu, że przeto akcja przeciwko niemu dowództwo polskie nie będzie uważało za naruszenie zawieszenia broni.

Delegacja sowiecka wskazała, że dowództwo polskie przez swoje postępowanie uniemożliwia wprowadzenie zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko - ukraińsko - polskim, a tem samem odmawia wykonania zobowiązań przyjętych układem. Rosja i Ukraina nie mogą się zgodzić z oświadczeniem dowództwa polskiego o zrzuceniu na siebie odpowiedzialności za wszelkie szkody, wyrządzone Rosji i Ukrainie skutkiem przedłużania się akcji wojennej na polskie dowództwo i rząd polski. Postępowanie polskiej delegacji poddaje w wątpliwość szczerść dążeń rządu polskiego do pokoju i utrudnia dalsze prowadzenie układów pokojowych. Delegacja sowiecka wyraża przekonanie, że rząd polski przedsięwzięcie wszelkie kroki celem natychmiastowego przerwania działań wojennych także i na froncie Petlury.

Moskiewska stacja radio - telegraficzna rozsyłała dziś następującą depeszę:

Po podpisaniu z nami preliminarznych warunków pokojowych rząd polski pogwałcił go puszczając na teren ukraiński swoich dawnych sprzymierzeńców, Bałachowicza i Sawinkowa. Wszelkie dotychczasowe oświadczenia przedstawicieli armii czerwonej o niedopuszczalności tego rodzaju postępowania nie odniosły skutku. Znacząco więc, że Polska burżuazyjna na rozkaz gieldy francuskiej zamierza dalej z nami walczyć za pośrednictwem Petlury, Sawinkowa i Bałachowicza. Awantura obliczona jest na to, że nasze siły będą całkowicie zajęte walką z Wranglem. Prowokatorzy francusko - polscy przekonują się jednak, że się pomylili. — Wrangel dożywa ostatnich dni. My będziemy umieli pokazać, że jeżeli za cenę tysięcy ofiar kupujemy pokój, to z tego pokoju żartować nie pozwolimy. Czy Petlura nazywa się Piłsudskim, czy naodwrot Piłsudski przyjmie na czas jakiś nazwisko Petlury, jest nam wszystko jedno. My chcemy pokoju i zdołamy go uzyskać.

— Protest Joffego.

W związku z powyższem Joffe miał zaprotestować przed polską delegacją pokojową z powodu przekroczenia przez oddziały gen. Żeligowskiego i Bałachowicza granic polskich, ustalonych w Rydze.

Protest zaznacza, że rząd polski nie uczynił nic, by przeszkodzić gromadzeniu się na terytorium polskiem wojsk, zagrożających Rosji i Ukrainie sowieckiej. Rząd sowiecki domaga się usunięcia wojsk Żeligowskiego, nie podlegających dowództwu polskiemu z terytorium polskiego i internowania oddziałów Bałachowicza i Sawinkowa.

Z bliska i z daleka.

Encykliki Poznańskie.

W Poznaniu odbył się przed kilku dniami zjazd katolicki. Zjechali się kardynałowie polscy, arcy- i poprostu biskupi, profesorowie uniwersytetów polskich, to znaczy poprostu katolickich, niewiasty katolickie, weterynarze katolicki, studenci katolicki. Tłumy sympatyków i wierzących. Pochód z prymasem na czele. Wszystko to miało na celu zaświecić przed światem, że poseł Czaplański nie jest Polakiem, a już w żadnym razie dobrym i czystej krwi Polakiem. W znakomitej mowie, wygłoszonej z mównicy Sejmu polskiego, mowa, która pozostanie jedną z najpiękniejszych stron historii Konstytuanta polskiej, i zaświadczy przed światem i przed historią, że Polska nie była tylko i wyłącznie piebanją księdza Teodorowicza, poseł tow. Czaplański domagał się rozdzielenia kościoła i państwa żądał wolnego kościoła w wolnym państwie. Jak niedługo wielki Cavour we Włoszech, jak później Gambetta, Clemenceau, Poincare, Millerand we Francji domagał się rozvodu małżeństwa, któremu ciężko żyć razem, tak ciężko, że lepiej rozjechać się w zgodzie, niż kłócić się i walczyć...

Biskupi poznańscy natomiasz zgromadzili się, aby obwieścić światu, że niema zjawienia dla Polski, jak tylko pod osłoną, pod kuratelą Watykanu. Nie zbawi Polski demokracja, jeno teokracja. Rządzić tym krajem powinna nie Rada Ministrów a Kurja Biskupia. Nie p. Ralaj powinien rządzić oświatą, jeno ks. Szlagowski i profesor scholastyki Łukasiewicz. Rektorem Uniwersytetu nie powinien być J. K. Kochanowski jeno ks. Szczepański. Liga kobiet powinna rządzić hr. Aleksandrowiczówna, w której szpitalu na Powiślu nasampród trzeba było się spowiadać a później dopiero otrzymywać — posilek. Marszałkiem sejmowym powinien być ks. Teodorowicz. Naczelnikiem Państwa „miedzykról” wedle dawniej terminologii ks. prymasa. Było już kiedyś takie państwo — państwo kościelne Papieża. Na szczęście albo nieszczęście świata przestało istnieć w roku 1870, kiedy to wojska króla włoskiego zajęły Rzym. Co się działo w tem państwie, o tem piszą nieprzeliczeni historycy. Będzie trzeba ku pożytkowi i oświeceniu czytelników „Teologii” posła ks. Lutosławskiego przypomnieć te rzędy z ostatnich chociażby dziesięcioleci istnienia Państwa Kościelnego. Trzeba będzie opowiedzieć, czem były rzędy klerykalów w Belgii za ostatnie trzydzieści lat przed wojną. Opinia nasza nie zna tych spraw. Za rządów carskich i pruskich, które przesłały do walczenia w Polsce, unikano polemiki z kościołem. Czynił to, niedługo ku przerażeniu Galicji Al. Świętochowski w zaraniu znakomitego talentu, czynił później A. Niemcewicz. Dziś czas najwyższy zdecydować, czy mamy pozostać i ciągnąć dalej tradycję Zygmunta III i o. Piotra Skargi czy też mamy na serio zostać — państwem nowoczesnem, demokracją w rodzaju francuskiej czy włoskiej. Senat, kościoł, szkoła — wszystko to są fanacje, mówią językiem matematyków, klerykalizmu. Zali mamy, żel chcemy, by nami rządził Rzym Watykanu? Zali nie dojmują jeszcze Ojczyzna nasza, by żyć własnem życiem, niezależnem, wyzwoleńcem i z powłok i z niewczesnej opieki duchownej? Zali nie czas wrócić do pisarzy szesnastego stulecia, do czystych źródeł Reformacji polskiej?

Wybory są w powietrzu i biskupi z nad Warty wysyłają nam pierwsze swoje przedwyborcze wskazania.

Nie drobne to sprawy. Trzeba je dokładnie poznać, przeżyć w sobie i odpowiednio za-

reagować. Słyszeliśmy, że społeczeństwo nasze ma uczyć pięćdziesiąt lat Republiki francuskiej, którą czci za dni kilka będzie Francja. Nie zapomnijmy w tej uroczystości o zasadniczej nauce dziejów ostatniego półwiecza

we Francji: o walce z klerykalizmem i pamiętajmy, powtarzając, stary bojowy okrzyk Leona Gambetty: „klerykalizm — oto wróg”!

H. B.

Przeciwko senatowi.

Chelm.

(Korespondencja własna).

W dniu 17 paźdz. 1920 r. odbył się w Chelmie wiec pod hasłem „Przeciz Senat”. Wiec zwołała miejscowa organizacja P. P. S. w Kino-teatrze „Polonia”. O tejże samej godzinie odbył się drugi wiec, zwołany przez Endecję w teatrze „Syrena”, gdzie p. redaktor „Głosu Lubelskiego” Sasorski nawoływał zebranych do dalszej wojny o „przyłączenie” Litwy do Polski. Publiczność późni słuchała cierpliwie, póki p. Sasorski wykladał historię o Wilnie i Grodnie, ale jak wyraził się, że: „musimy dalej wojnę prowadzić aż do przyłączenia Litwy do Polski”, to wówczas przebrała się miarka i publiczność tłumnie opuściła salę, spiesząc na wiec do „Polonii”, pozostała zaś garstka endeków, wliczając co najwyżej 50 osób, oklaskiwała do końca prelegenta i uchwaliła szumną rezolucję.

W „Polonii”, przy zaparkowanej po brzegi sali, imieniem P. P. S., otworzył wiec tow. Czerniakiewicz, przewodniczył tow. Niewiadomski. Po referacie, dość obszernym, tow. Terpiłta i po przemówieniach kilku mówców z P. P. S., jak również z P. S. L. „Wyzwolenia”, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję.

REZOLUCJA.

My zebrani na wiecu, zwołanym przez Lok. Kom. P. P. S. w Chelmie w d. 17 paźdz. 1920 r. w Kino-teatrze „Polonia”, po wysłuchaniu kilku mówców, jednogłośnie uchwalamy, co następuje:

Zważywszy, że w Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej toczą się obrady nad konstytucją, że konstytucja ta ma zdecydować, czy Polska będzie ludową, czy też ma być krajem uprzywilejowanych senatorów, że prawica sejmowa gwałtem chce w Polsce utworzyć Senat, aby posadzić w nim biskupów i rabinów, przy pomocy których utracaliby wszystkie demokratyczne uchwały Sejmu, że Senat byłby hamulcem praw ludu, że wreszcie Senat w Demokratycznej Republice Polskiej zhańbiłby tylko nas w oczach zachodniej Europy.

Zamosimy jaknajenergiczniejszy protest przeciwko narzuceniu ludowi Senatu. Ostrzegamy posłów prawicy sejmowej, którym śnią się tugi senatorskie, przed skutkami, jakie pociągną za sobą może utworzenie Senatu.

Lud jest prawym włodarzem w Polsce i lud ten pogwałcić praw swych nie pozwoli.

Na męczarów endecji, różnych zamachowców i twórców armii rezerwowej w Poznaniu lud lekarsko znajdzie, aby wyleczyć ich z choroby senatorskiej.

Dlatego dziś z pełnej piersi wołamy: „Przeciz Senat!”

„Przeciz ze zgrają kamediantów narodowych!” „Niech żyje Niepodległa Polska Republika Ludowa!”

„Niech żyje Sejm jednoizbowy!”

Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji, tow. Terpiłta odczytał odezwę C. K. W. P. P. S., w myśli której wezwał do strajkowania w d. 18/X r. b. od godz. 7 rano do 7 wieczór, jak również oznajmił, iż w dniu tym odbędzie się pochód manifestacyjny przez ulice miasta.

Zebrani przyjęli propozycję jednogłośnie, gorąco oklaskując mówcę.

Po odpiewaniu „Czerwonego Szlanku”, wiecownicy rozeszli się spokojnie do domów.

W dniu 18 paźdz. r. b. wszystkie istniejące fabryki w Chelmie, służba Magistratu, jak dawniej i warsztaty Depot Chelmi, były niezadowolone. Już od wczesnego ranka przed „Domem Ludowym” na placu Kosciuszki gromadziły się tłumy robotników Depot Chelmi i innych, domagające się od Zarządu P. P. S. otwarcia wiecu i manifestacji. Około godz. 10 wyszło tow. Terpiłta do starosty z zawiadomieniem, że odbędzie się manifestacja. Alotki p. starosta Fijałkowski oznajmił tow. Terpiłtowi, iż na manifestację nie zezwala, ponieważ na terenie (jak twierdzi, wojennym) manifestanci muszą być na wszystko przygotowani — nawet na użycie broni! W pojęciu p. starosty wolno mu tylko zezwolić na manifestację „narodową”, t. j. zainicjowaną przez endeków kołtunów, tam zaś, gdzie żywiołowo chcą manifestować cały lud robotniczy, p. starosta wyraża się, że nie może zezwolić na manifestację przeciwko Sejmowi!

Po zakomunikowaniu przez tow. Terpiłtę powyższego Komitetowi strajkowemu, rozpoczęło wiec w lokalu „Domu Ludowego”. Po obszernym referacie i przemówieniach kilku mówców, odczytano ponownie rezolucję, uchwaloną na wiecu w „Polonii” w d. 17 paźdz. r. b. i ponownie takową uchwalono, dodając tylko, na wniosek jednego z mówców: „Żądamy kategorycznie uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, których dotąd trzymają się niewinnie po więzieniach”. W końcu postanowiono, wbrew zakazom p. starosty, wyruszyć z manifestacją. Przeciągnął tedy przez ulice miasto imponujący pochód z 3-ma czerwonymi sztandarami i transparentem, na którym widniał napis: „Przeciz Senat!”, „Niech żyje Luba Pracy!”

Sulejów.

(Korespondencja własna).

D. 9 z m. PPS, zwołała zgromadzenie ludowe w Sulejowie na temat: „Walka o demokratyczną konstytucję”. Obszerna sala Strazy ogniowej, była ściśle nie wypełniona wiecującymi. Jako referent z ramienia P. P. S. wystąpił tow. Szmidt, który szczegółowo zobrazował znaczenie dla demokracji Sejmu jednoizbowego w przeciwstawieniu do Senatu, czyli izby przywilejów, która jest niczem innem jak tylko hamulcem wszelkiego postępu. Po referacie jako referent z ramienia miejscowych endeków wystąpił znany w Piotrkowskiem działacz „narodowy”, niejaki St. Psarski. Mimo jednak nawoływań i zakłęk, że Polskę zbawi może li tylko Senat, zebrani w liczbie zgórą 2000 osób przez głosowanie wypowiedzieli się za jednoizbowością. Odpowiednia rezolucja została wysłana do Sejmu na imię Klubu socjalistycznego.

Zdawało się więc, że sprawa jednoizbowości — przynajmniej w Sulejowie — została zdecydowana na korzyść demokracji.

Niestety — laury, jakie endecja zdobyła w Sulejowie podczas wyborów do Sejmu, nie pozwalają jej spać spokojnie. Toż to skandal — krzyczą endecy — aby „pokornutki” sulejowianin wyimal się z pod opiekuńczych skrzydeł endecji. Należy oczyścić bogoojczyźnianą duszę sulejowianina z tej

Wrażenia z Łotwy

III.

Oblicze polityczne Łotwy i obraz stosunków wewnętrznych po raz pierwszy mogły się uwydatnić dopiero w kwietniu r. b., kiedy dokonano wyborów do zgromadzenia ustawodawczego. W wyborach brała udział ludność całej republiki Łotewskiej i rezultaty tych wyborów znaczą ciekawe światło nie tylko na układ sił poszczególnych stronnictw i klas, ale i na charakter i nastroje ludności różnych części kraju, które przechodziły odmienne fazy rozwoju politycznego i społecznego.

Ordynacja wyborcza, opracowana przez tymczasowy rząd, wzorowana była na najbardziej demokratycznych statutach wyborczych ostatniego okresu rewolucyjnego. Wybory odbywały się podług okręgów, na zasadzie pięcioprzymiennikowego głosowania na listy. Jeden mandat przypadał mniej więcej na 15 — 16 tysięcy ludności. Ogółem wybierano 150 posłów.

W wyborach walno zwycięstwo odniosły dwa największe stronnictwa w kraju, reprezentujące interesy robotników, bezrolnych i małorolnych z jednej strony i chłopów średnio-rolnych i wielkorolnych z drugiej.

Największą ilość głosów otrzymali socjali-demokraci. Z ogólnej liczby 710.984 (stanowi to 80 — 90% upoważnionych do głosowa-

nia), socjaliści otrzymali 274.877 głosów, czyli 38.6%; przypadło im 57 mandatów. W Rydze zdobyli 1/3 głosów, największa ilość wyborców głosowała na listę socjalistyczną w okręgach południowych, kurlandzkich — do 55% i w północnych do 50%. Stosunkowo najmniej głosów otrzymali socjaliści w katolickiej Łatgali — 11.5%.

Drugim z rządu najliczniejszym stronnictwem jest partia drobnych rolników, a właściwie stronnictwo chłopów wielkorolnych. Zdobyli 26 mandatów, otrzymali 126.434 głosów. Tuż za nim postępuje pokrewne stronnictwo łatgalskiej partii rolników z 17 mandatami, 72.261 głosami.

Ze stronnictw łotewskich poważną, równą prawie ilość głosów otrzymały: stronnictwo demokratyczne, reprezentujące drobne mieszczaństwo, i partia pracy, radykalno-demokratyczna, ciążąca ku socjalizmowi. Zdobyły po 6 mandatów. Taką samą ilość mandatów zdobyło łotgalskie katolickie stronnictwo chłopskie, pozostające pod silnym wpływami kleru i bezpartyjna grupa mieszczańska, która wystawiła listę swą tylko w Rydze.

Inne grupy, jak bezrolnych, bezpartyjnych, narodowo-chrześcijańska i t. p. otrzymały niewielką ilość głosów i reprezentowane są w zgromadzeniu przez 1—3 posłów.

Silną dośrodek partii stacjonują w tem zgromadzeniu mniejszości narodowe, Niemcy. Zdobyli, Rosjanie. Na listy niemieckie padło 45% ogólnej liczby głosów — 32.256, na listy żydowskie — 3.16% — 22.481, a na rosyjskie

1.8% — 13.651 gł. Na polsko-łotewską listę, wystawioną w Łatgali padło 5.525 głosów; żadnego mandatu lista ta nie otrzymała.

Posłów niemieckich jest w parlamencie 6, żydowskich również 6, Rosjan 4.

Wybory do zgromadzenia wykazały dowodnie, że w Łotwie polityczną rolę odegrać mogą stronnictwa chłopskie i robotnicze. Mieszczaństwo łotewskie okazało się czynnikiem politycznym zupełnie słabym, radykalna demokracja i grupy inteligencji poniosły również porażkę. Jednak socjali i demokraci nie mogli sięgnąć po władzę w kraju, gdyż absolutnej większości nie potrafili zdobyć. Do żadnego zaś rządu koalicyjnego ze stronnictwem chłopskiem p. Ulmanisa, obecnego prezydenta ministrów, którego namiętnie zwalczały, wstąpić nie chcieli. Inicjatywa tworzenia rządu przeszła przeto w ręce stronnictwa chłopskiego. P. Ulmanisowi udało się stworzyć rząd, oparty o większość, składającą się z obu stronnictw chłopskich, przy poparciu katolickich łatgalskich, demokratów i partii pracy. Do większości rządowej weszli również przedstawiciele mniejszości narodowej za cenę jednej tiki w rządzie.

Socjalni-demokraci znaleźli się w odosobnieniu; stanowiąc zgórą 1/3 ogólnej liczby posłów, stanowili zbyt jednak poważną siłę, by się z nimi nie liczyć, tembardziej, że zlepek stronnictw p. Ulmanisa od czasu do czasu groził rozpadnięciem się. Wreszcie, w wielu sprawach, jak n. p. przy omawianiu reformy rolnej, socjali-demokraci głosowali wspólnie

ze stronnictwami chłopskimi, a nawet czasami pociągali za sobą małorolnych chłopów łatgalskich przeciwko wielkorolnym chłopom Żemgalji czy Kurlandji przy stawianiu radykalnych poprawek do projektu reformy.

Zadaniem rządu p. Ulmanisa było przede wszystkim przeprowadzenie reformy rolnej. Półki reforma rolna stała na porządku dziennym obrad konstytuanta, rząd miał zapewnić spokój. Reforma rolna tak dalece zajmowała umysły polityczne w Łotwie, tak zresztą w dążeniu do zniesienia wielkiej własności baronów niemieckich jednociła wszystkie niemal stronnictwa, że o zwalczaniu rządu i obaleniu go mało myślano.

Ale z chwilą, kiedy reforma rolna została ostatecznie uchwalona i konstytuanta przeszła do normowania obywatelskich spraw, namiętności polityczne nanowo rozgorzały. W związku z nadużyciami, które wykryto w niektórych urzędach, doszło do pogonnego kryzysu rządowego, przyczem zarysowała się już koalicja przeciwrządowa, składająca się z socjalistów, partii pracy, części łatgalskich i mniejszości narodowych. Sprawa jednak jeszcze nie dojrzała; gdyby nawet rząd Ulmanisa obalono, trudno by było postawić na jego miejscu inny. Przesilenie minęło, ślad jednak głęboki pozostał. Rząd czuje się mniej pewnym; zbliżają się wybory do normalnego parlamentu, które prawdopodobnie zmienią znacznie układ sił.

J. S.

sojalistycznej zarazy. W tym to celu, nikomu z przeciwnego obozu nie mówię... (biedacy... przeczuwali...) p. Psarski zwołuje więc, jak ogłosił dobrodziej z ambony „narodowej” na dz. 17 października. Lecz coś zaczyna się psuć w państwie duńskim. Monopol endecki na sprawy społeczno-polityczne w Sulejowie, jak wykazał 17 października, został rozbity, w dniu tym bowiem wiec „narodowy” w liczbie zgórą 2500 osób po gorącej dyskusji odrzucił „senatorską” rezolucję, przedłożoną przez Psarskiego, natomiast rezolucję tow. Flaszera treści: „Mieszkańcy Sulejowa i okolic na wiecu, zwołanym przez endecków dnia 17 października 1920 domagają się Sejmu jednoizbowego; wznoszą okrzyk „precz z Senatem” — przyjął burzą oklasków. Tak więc wiec zwołany przez endeckę stał się tryumfem demokracji. Nie pomogły uładania różnych Woźnickich i Siechowkich o socjalistach ze złotymi dywizkami, o tym, że senat to rządzenie Boże, że wojna mogłaby się od roku skończyć, że dzisiejsza niedza i drożyzna — to sprawi socjaliści. Lud już przejrzał, wie kto broui jego żywotnych interesów, kto — przyjaciel prawdziwy, a kto lis farbowany. Nad waszemi przesiąkniętymi nawłokrost ugniętą kapitalistyczną hasłami lud przechodzi do porządku dziennego, a na wszelkie oszczerstwa i obelgi, wypowiadane za drzwiami, pod adresem tego lub innego towarzysza, wam panowie Woźnicy odpowiada a poetą: „z litością pluje wam w twarz”.

Chłaśnięcia.

Endecka wciąż biała nad „obniżeniem kultury” w naszej biednej „Kongresówce”!... „Co człowiek weźmie, bracie, do ręki Endeckie pismo, wciąż nad kulturą, Snadź, „obniżoną”, czyta tam jęki, Aż w melancholję wpada ponurą!...

Musi sam chodzić profesor Maciej Do hal targowych kupować masło!... Ach, na co „genjusz” ten czas swój traci!... W endecków jakby piorunem trzasnął!...

Czeladnik szewski więcej zarabia, Jak sam minister!... I ma tu Polska Być, gdy „kopyciarz” żyje, jak hrabia!... Znow grzmi endecka trąba „sokolska”!...

Dom zbudowano (ach, bo łapczywe Dziś na mieszkania są ludzkie tłumy!...) „Pieńkuś”, co pojada wszystkie rozumy, Kłan, bo mu psuje on „perspektywę”!...

„Lecz już najbardziej z endeckiej strony, Co tak kultury kocha „poziomy”, Ściaga na siebie przekleństwa, gromy, „Niekulturalny” sztandar czerwony!...

Ta barwa krwawa... ten hymn ponury O Ludu kłach... o krwi robotników!... Dla różnych „ende - romelo - cyników” Jakż to brak jest wszelkiej kultury!...

„Ach, cały jeszcze „ende - ratunek” Na te kultury braki galganiśkie, — To nasze drogie, bracie Poznańskie!... Inaczej zabiłby nas frasunek!...

Wacław Wolski.

Sprawa wydziału aprowizacji w Kaliszu.

INTERPELACJA

posła Arciszewskiego i tow. do P. P. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Apropowizacji w sprawie przeprowadzenia rewizji w Wydziale Apropowizacyjnym m. Kalisza.

Dnia 11-go września r. b. przybył do Kalisza inspektor Min. Apropowizacji Biberstein-Kazimierski, jak się później dowiedziano, dla odbycia rewizji w Wydziale Apropowizacji Magistratu Kaliskiego. Rewizję tę p. Biberstein-Kazimierski przeprowadził w ten sposób, że po zbadaaniu ksiąg Wydziału Apropowizacji wezwał do biura policję jako świadków celem przesłuchania dwóch byłych urzędników Magistratu, wydanych z powodu różnych nadużyć, oraz jednego członka Rady Miejskiej, który cieszy się złą opinią. (W swoim czasie został usunięty z posady w Kuratorjum Zamku Królewskiego w Warszawie, na zasadzie podejrzenia wobec ujawnionego braku szeregu przedmiotów, stanowiących własność zamkową. Z zajmowanego potem stanowiska kierownika biura odbudowy Wydziału R. G. O. w Ostrołęce usunięto go również wobec ujawnionych i tam nieporządków).

P. Biberstein-Kazimierski zamiast przesłuchać członków poszczególnych komisji Magistratu: Rewizyjnej, Finansowej, Apropowizacyjnej, obeznanych z całokształtem gospodarki miejskiej i poszczególnych jej działów, zwrócił się w sposób tendencyjny do osób, podejrzanych wartości, wrogo usposobionych do Zarządu miasta za usunięcie ich z zajmowanych stanowisk. Świadczy o tym najmniej o nieumiejętności wykonywania przez p. Biberstein-

na-Kazimierskiego, powierzonych mu zadań i lekceważeniu instytucji samorządu miejskiego. Każda instytucja samorządowa chętnie godzi się na kontrolę odpowiednich organów państwowych, ale nikt nie mógłby wyrazić swej zgody na tak „bezsronnie” przeprowadzoną rewizję, która podkopuje powagę samorządu miejskiego i daje ludności podstawę do robienia najfantastyczniejszych przypuszczeń co do uczciwego przeprowadzenia gospodarki przez Radę Miejską i Magistrat m. Kalisza.

Według otrzymanych przez nas informacji powodem rewizji była denuncjacja miejscowej policji, która się stała narzędziem intryg politycznych partii narodowo - demokratycznej, występującej wrogo przeciwko obecnemu Prezydentowi Rady Miejskiej i Magistratowi.

Wobec powyższego zapytujemy P. P. Spraw Wewnętrznych i Apropowizacji:

1. Czy znane mu są fakty powyższe?
2. Co skłoniło Ministerjum Apropowizacji do naznaczenia rewizji w Wydziale Apropowizacyjnym m. Kalisza?
3. Czy P. Minister Apropowizacji gotów jest poinformować nas, jakiego rodzaju instrukcje otrzymał p. Biberstein-Kazimierski przy wyjeździe do Kalisza?
4. Czy gotowi są P. P. Ministrowie przeprowadzić dochodzenie, co do sposobu w jaki p. Biberstein-Kazimierski przeprowadził rewizję Wydziału Apropowizacyjnego w Kaliszu i w razie stwierdzenia tendencyjnego prześlchowania świadków — pociągnąć go do odpowiedzialności?
5. Czy P. Minister Spraw Wewnętrznych zechce wyjaśnić, jaką rolę odegrała policja kaliska i partia narodowo-demokratyczna w całej tej sprawie, a wyniki dochodzenia podać do publicznej wiadomości mieszkańców m. Kalisza?

Warszawa, dnia 29 października 1920 r.

Brutalne postępowanie organów administracyjnych.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Dobrowolskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie brutalnego postępowania organów administracyjnych w stosunku do spokojnych obywateli państwa.

Dnia 21 października 1920 r. do mieszkania Józefa Markiewicza i Kaopra Chutnika, gospodarzy we wsi Lechanice, gm. Lechanice, pow. Grójckiego, przybył wójt gminy Lechanice p. Gawin, pisarz gminy Ludwik Osiański w towarzystwie dwóch policjantów z posterunku policji w Lechanowicach, Kurmana i Woźniakowskiego w celu ściągnięcia jednorazowej daniny na polrzeby wojska.

Markiewicz i Chutnik oświadczyli, że są oni niezaradni i nie mają z czego zapłacić, wówczas jeden z policjantów uderzył Józefa Markiewicza knutem, drugi zaś, Kurman, uderzył go 3 razy kółbą karabinu. Policjanci zabrali Józefowi Markiewiczowi kapotę, którą kupił za ostatnie grosze na zimę, wartości 1500 mk., córce Kaopra Chutnika poduszkę, wartości 250 mk.

Józef Markiewicz posiada gospodarstwo obszaru 222 łowadratowych przętów, rodzina zaś jego składa się z 3 dzieci i żony, Kaoper Chutnik posiada gospodarstwo 232 przętów kwadratowe.

Wobec tego, że powyżej opisany fakt jest niesłychanym nadużyciem ze strony funkcjonariuszy administracyjnych, podpisani pytają:

1. Czy znany jest P. Ministrowi fakt powyżej podany?
2. Czy skłonny jest p. Minister pociągnąć do surowej odpowiedzialności winnych popełnienia nadużyć?
3. Co zamierza uczynić, aby podobne wypadki nie powtórzyły się przy dalszym ściąganiu jednorazowej daniny na rzecz wojska?

Warszawa, dnia 28 października 1920 r.

Wniosek nagły

Związku Polskich Połów Socjalistycznych w sprawie rekwiizycji lokalu Stowarzyszenia Pracowników Handlowych na Klub oficerów francuskich.

Dnia 24 sierpnia r. b. VIII komisariat Policji Państwowej zakomunikował Zarządowi Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, Zienna 25, rozporządzenie Komisarza Rządu, p. Anusza, za nr. 02212-II tej treści:

„Niniejszem, w myśl rozporządzenia Komisarza Cywilnego przy Gub. Wojskowym z dnia 18 b. m. za nr. 26/L polecam Panu niezwłocznie zarekwirować lokal Stow. Prac. Handlowych, wraz z salą gimnastyczną przy ul. Zienniej 25, dla urządzania tamże szpitala dla chorych zakaźnych. Meble Stow. mogą być złożone w jednym z pokoiów.

(—) Anusza”.

„Na skutek tego dokumentu, Zarząd Stow. zmuszony był, aczkolwiek z wielkimi stratami przy opróżnianiu II-piętrowego lokalu związkowego, mieszczącego się we własnym domu, lokal ten w przeciągu 2 dni oddać do dyspozycji Ligi Obrony

Ojczyzny, o której w rozporządzeniu nie ma ani słowa. Wszelkie starania, by chociaż część zajmowanego lokalu była Stow. zostawiona, spełży na niczem. Nawet na uboczu znajdującego się pokoiku, mieszczącego archiwum Stow., porządkowane latami z wielkim trudem i kosztami, Zarząd Stow. zmuszony był opróżnić.

Zdawało się, że sprawa jest bardzo nagła i L. O. O. niezwłocznie przystąpi do urzędzenia szpitala. Jednakże sprawa nie posuwała się naprzód i obecnie, po upływie 2-ech miesięcy, lokal Stow. stoi pustkami i oprócz szpitala, nie ma śladu żadnego szpitala.

Dnia 28 października r. b. do Stowarzyszenia przybyli: oficer kwaterunkowy w towarzystwie licznej grupy oficerów francuskich, którzy oświadczyli, że Min. Spraw Wojsk. zarekwirowało lokal na ich korzyść i żądali opróżnienia piwnic, w których mieszczą się meble Stowarzyszenia, wartości setek tysięcy marek.

Panowie ci żadnego jednak dokumentu, upoważniającego do rekwiizycji, nie przedstawili.

O ile zarekwirowanie lokalu na potrzeby szpitala dla żołnierzy w chwili zagrożenia Warszawy było rzeczą zrozumiałą, o tyle oddanie go Lige Obrony Ojczyzny, która lokal otrzymała i nie wy-

korzystała go zupełnie, świadczy o złej woli L. O. O., która pozbawiła miejsca zebrani Stowarzyszenie pracowników, liczące 4.000 członków, sama zaś nie użytkowała dla potrzeb rannego żołnierza lokutu.

Odsłupienie zaś przez L. O. O. lokalu, będącego własnością Stowarzyszenia Klubowi oficerów francuskich, jest już jaskrawym nadużyciem, które w żadnym prawowładnym państwie nie może być tolerowane.

Stowarzyszenie Pracowników Handlowych istnieje 65 lat; przetrwało represje rządów carskich, okupację niemiecką. Dziś ruguje się je nieprawie z własnego domu, zbudowanego za zbieranie przez dziesiątki lat składki proletarijusz - handlowców, którzy skutkiem utraty lokalu pozbawieni zostali wszelkiej opieki organizacyj, chroniącej ich dotychczas przed wyzyskiem przedsiębiorców.

Wobec powyższego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd

do wydania natychmiast zarządzeń, któreby umożliwiły Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych korzystanie z własnego lokalu i przeprowadzenia śledztwa w sprawie bezprawnej rekwiizycji tego lokalu na klub dla oficerów francuskich.

Warszawa, dnia 29 paźdz. 1920 r.

Niesłychany wyrok. — Zemsta endecków.

Płock.

(Korespondencja własna).

W d. 19 maja 1919 r. w Płocku odbyła się manifestacja robotników z robot publicznych: z szos i budującego się portu na Wiśle.

Manifestacja zebrała się samorzutnie bez udziału organizatorów z jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, lub wogóle z organizacji robotniczej.

Przyczyną manifestacji była dymisja starosty (komisarza ludowego) Michałskiego Ant., a objęcie tego stanowiska przez Kujawskiego Tomasza (endeka), który zamierzał zlikwidować natychmiast wszystkie roboty publiczne (krążyły o tem słuchy po całym Płocku). Prócz tego panowało rozczarowanie z tego powodu, że miano wysłać milicję ludową, która cieszyła się sympatią u całego pracującego ogółu płoczan i że aproowizacja funkcjonowała źle.

Manifestanci zebrał się przed kościołem garnizonowym, skąd pociągnęli pod gmach starostwa. Byli „uzbrojeni” w narzędzia do pracy, jako to: szpadle, kilofy i t. d., bo nadołgnęli z robot.

Kiedy manifestacja zbliżyła się pod gmach starostwa, niektórzy członkowie Wydz. Wyk. R. D. R., widząc groźną postawę tłumy, a chcąc zapobiec ewentualnym okrucieństwom, wyszli po ręce członków W. W., by uniemożliwić pokierować akcją. Tak się też stało. Wybrano delegację z członków W. W. i z tłumy.

Delegacja przyjechała żądania robotników, streszczające się w 4 punktach i poszła do gabinetu starosty, a tymczasem Kozłowski Adam miał polecenie, by warta, którą onpostawił, nie wypuszczała nikogo do wnętrza gmachu.

Komisarza Kujawskiego nie było, więc posłano po niego. Kiedy przybył Kujawski, wręczono mu żądania, co do których odpowiedział, że nie jest w tej mocy wykonanie tych żądań i że musi telefonować do Warszawy, co też uczynił.

Tymczasem tłum się niecierpliwił, wydając okrzyki: „Precz z Kujawskim”, „Na galąz go”, „Do Wisły” i t. p.

Tow. Kępczyński wychodził na balkon i uspokajał wzburzony tłum, a już po otrzymaniu zadawanych odpowiedzi od komis. Kujawskiego, wyszedł, by oświadczyć, że cel jest osiągnięty. Tow. Klonowski zaczął przemawiać na prośbę Kujawskiego.

Z pod gmachu starostwa manifestacja udała się do R. D. R. i tam rozwiązała się.

W listopadzie, czy też grudniu, na wiecu w teatrze miejskim członkowie P. P. S. zrobili kilka zarzutów miejscowej N.-d.-ej, przedstawiciel której — Momentowicz, sędzia śledczy, był obecnym, lecz nie reagował, pomimo wyzwania go dla dania wyjaśnień. W odpowiedzi na to, wyodrębniono sprawę manifestacji. Prowadził ją tenże pan Momentowicz, który musiał świadkom strony oskarżającej przypominać szczegóły zajścia z dn. 19 maja.

Cała sprawa miała charakter zemsty partyjnej, a oskarżono tow. tow.: Klonowskiego, Kozłowskiego, Przybylskiego, Kępczyńskiego, Bittnera i Krzyżanowskiego nie za udział w manifestacji, lecz za to, że byli przywódcami ruchu robotniczego.

Śledztwo rozdało role świadkom i ci je odegrali, jak na scenie, przy częstem suflowaniu na przemian: sędziego lub prokuratora, nie bacząc na kilkakrotne uwagi obrońcy, powołującego się na odpowiednie artykuły Ust. Sąd., lecz sędzia odpowiadał, że Sąd wie co robi.

Świadek Kujawski zeznaje, że w jego gabinecie byli wszyscy oskarżeni, których widzi na sali. Delegacja uzbrojona była w palki i zachowywała się wyzywająco, ku wielkiej obrazy majestatu starosty.

Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Szkoła w Konstytucji polskiej” — zagai poseł K. Czapliński. Do dyskusji zaproszeni zostali: tow. poseł Chudy, tow. Posner, posłowie — ob. Kosmowska Ir., ob. Dziubińska, ob.

rostwa niektórzy delegaci siedzieli na krzesłach wyściełanych, paląc papierosy. Przy wejściu starosty do gabinetu nie powstał, lecz dalej zachowywał poprzednią postawę, t. j. siedzieli, paląc papierosy, rozmawiając z nim, wynuchiwali rękami, lub też niedbale podpierał pięcie i ściany. Świadek miał wrażenie, że ci ludzie gotowi są do wszystkiego, gdyby odnawili ich żądaniem, lecz zapomniałszy się, przyznał, że gdy tłum żądał przez delegację ukazania się jego na balkonie, a on odmówił — nie mu nie zrobiono i żadnego nie próbowano dokonać gwałtu.

Na zapytanie osk. Krzyżanowskiego, czy go znał z widzenia, czy też wyróżnił po ubraniu, odpowiedział Kujawski, że nie znał go wcale, a gdy Krzyżanowski przycisnął go do muru, na jakiej zasadzie on, Kujawski, nie rozmawiając z oskarż. i nie znając go, mimo to wyróżnił go z reszty delegacji, w której według słów Kujaw., było ze 30 osób, ten nie nie odpowiedział, a zresztą sędzia go wybrał z kłopotu, zadając mu inne pytanie.

Świadek Kopulski powtarza zeznania Kujawskiego, dodając, że pamięta śledzić wszystko i wywnioskował, że tłum gotów był posunąć się do ekscesów. (Jest to endeck, wyższy urzędnik tego starostwa).

Świadek Żuk (woźny) zeznaje, że delegacja się zachowywała nie tak, jak zwykły interesant, lecz nie była uzbrojona — nie widział nic u nikogo. Będąc w pokoju, przylegającym do gabinetu starosty (pokoju jest od podwórza) widział, jak osk. Bittner szedł na czele manifestacji. Dalej świadek słyszał okrzyki tłumy, lecz nie słyszał okrzyku: „Niech żyje Lenin i Trocki”, który to okrzyk przypominał mu sędzia i że świadek Makowski opowiadał mu, że Kozłowski ustawiał warty przy wejściach, by nikogo nie wypuszczać.

Świadek Makowski zeznaje, że widział, jak Kozłowski ustawiał warty i rozkazał nie wypuszczać nikogo. Więcej nie powiedział nie umiał, bo źle był wyuczony.

Świadek Grosicki zeznaje, że wiele słyszał i widział to wszystko, co zeznali poprzednicy, a gdy go sędzia zapytał, czy słyszał okrzyk: „Niech żyje Lenin i Trocki” (bo na śledztwie zeznał, że słyszał), wręcz odpowiedział, że nie słyszał, a ten okrzyk, to mu sędzia śledczy przypominał.

Świadekowie z obrony zeznawali niewiele. Zdałoby się na obronę, bo lepszych świadków nie dopuszczono, a świadkowie dopuszczani liczyli się bardzo z opinią endecką.

Wyrok zapadł niesłychany.

Pomimo świetnej obrony i sprzeczności, w takich wikkali się świadkowie, jak również tendencyjności śledztwa, Klonowskiego i Kozłowskiego skazano na 2 lata więzienia i pozbawienie praw, a Bittnera, Przybylskiego i Krzyżanowskiego na 1 rok i pozbawienie praw (z art. 28 k. k.).

Skład sądu był następujący: sędzia Zaleski — endeck, ławnicy Jarocki i Górecki — endecy.

Podprokurator Sobociński zaczął swoje przemówienie słowami: „Niech żyje Lenin i Trocki”, które jakoby tłum miał wznosić (a co okazało się nieprawdą) i domagał się ukarania z art. 122 i 145. Cały skład sądu, wraz z podprokuratorem, to sami endecy.

Wyrok wypadł też, nie jako wyraz bezstronnej sprawiedliwości, lecz jako akt zemsty endeckiej.

Woźnicki, ob. Sejb, obywatele: — Sempkowski, prof. Kalinowski, H. Radzińska i inni.

Bilety w cenie mk. 10 i 5 są do nabywania w „Kino Polonja” od 3 — 5 w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), oraz od godz. 6-ej na miejscu.

Duhamel ma w złośliwym podejrzeniu
wartość kulturalną elegancji literatury Pa-
ryża. Zygmunt Kisielewski

Robotnicy Kalendarz Kieszonkowy jest już w druku.

Będzie to podręcznik w sztywnej, mocnej okładce niewielkiego formatu, zawierający na 250 stronach druku wszelkie niezbędne dla robotnika wiadomości, dogodny do noszenia przy sobie i do korzystania z niego w domu, przy pracy, na zebraniach, w porożu i t. d.

Nadajcie jawną, śpieszną zamówienia pod adresem: Warszawa, Wojska 44, Zw. Rob. St. Spółdzielczych, „Kalendarz”. Cena wynosić będzie około 30 do 35 mk. za egzemplarz.

Właściciel o posiadanie tej starej niemieckiej własności. Częstość życia należy obawiać, że czynne są siły, dążące do usunięcia swobodnej decyzji ludności i przyłączenia kraju gwałtem do Polski. Żądamy od Ententy, by nie dopuściła do gwałtu i zapewniła moc prawa także temu niemieckiemu traktatowi wersalskiemu, które, jako ostatnie echo warunków rozejmowych, — do których nadużyto naszego zaufania i wiary, — zachowało jednak prawo, przysługujące zwycięzcy.

Nasi Rodacy na Górnym Śląsku, wierzący w to mocno, pozostają wierni państwu niemieckiemu. Uwzględniamy warunki odrębne Śląska. Parlamentowi wkrótce przedłożymy ustawę, przyznającą ludności Górnego Śląska prawo swobodnego głosowania o swej niezależności, jako państwo Rzeszy. Głównymi władzami sami, co mają sędzić o szkodzie rozdawanych obietnicach polskich. Jako część składowa Polski przypadłaby Śląskowi rola uzbrojenia gospodarki i finansów państwa, któremu brak właściwych podstaw do budowy gospodarczej i finansowej.

Ustęp powyższy do tego stopnia zionie nienawiścią i nienawiścią do Polski i tyle zawiera kłamstw i demagogicznych wycieczek pod jej adresem, że odniesie skutek wręcz przeciwny od zamierzonego: popchnie całą ludność polską Górnego Śląska do gremialnego zamianowania przed światem, co sędzi o obietnicach niemieckich.

Irlandia. Jednocześnie z burmistrzem miasta Corku zmarł wskutek głodówki drugi towarzysz niedoli, który się głodził od 11-go sierpnia.

Oprócz tego głodówkę stosuje 61-tu innych bojowców irlandzkich, którym również grozi śmierć.

Telegramy. Górny Śląsk.

Bytom, 2 listopada. (P. A. T.). Niemieckie pisma górnośląskie donoszą z Berlina, że minister spraw zagranicznych Simons odwiedził dnia 29 z. m. poselstwo francuskie w Berlinie i konferował z I-m sekretarzem legacji, który zastępuje nieobecnego ambasadora. Konferencja dotyczyła sprawy restytucji oraz kwestii górnośląskiej. Co do tej ostatniej, to minister Simons rzekomo dowiedział się, że rada ambasadorów nie powzięła dotąd konkretnej uchwały co do terminu plebiscytu na Górnym Śląsku.

Bytom, 2 listopada. (P. A. T.). Różne komisje parlamentu niemieckiego obradowały dnia 1 b. m. nad sprawą autonomii dla Górnego Śląska. Według depesz z Berlina projekt ustawy autonomicznej zostanie przedłożony parlamentowi w czwartek 4 b. m. Klub posłów socjalistów niezadowolonych obradował nad tą kwestią w piątek i postanowił głosować za autonomią.

Bytom, 2 listopada. (P. A. T.). „Vossische Zeitung” donosi, iż koleje niemieckie poczyniły już przygotowania do przewozu uprawnionych do głosowania z Niemiec na Górny Śląsk. Przewóz na Górny Śląsk i z powrotem z Górnego Śląska będzie się odbywał 10 dni przed i 10 dni po plebiscycie. Bilety będą imienne, będzie je wystawiał Deutscher Schutzbund, i wydawać je będą uprawnionym różne związki Heimatsreu Oberschlesien.

Bytom, 2 listopada. (P. A. T.). Międzysojusznicza Komisja rządząca wydała z dniem 1-go b. m. z Górnego Śląska szereg oficerów policji plebiscytowej, Niemców, pochodzących z poza linii demarkacyjnej. Oficerowie ci uprawiali agitację na rzecz Niemiec.

Bytom, 2 listopada. (P. A. T.). Dowiedziano się, że Niemcy odmonetowali byłych górnośląskich sicherheitswehrystów z obozu w Lamsdorf do policji gminnej na Górnym Śląsku. Władze koalicyjne wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

Bytom, 2 listopada. (P. A. T.). W całych Niemczech odbywają się obecnie wiece w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Mają one na celu wezwanie urodzonych górnoślązaków do wyjazdu na Śląsk w czasie plebiscytu i zbieranie ślar na cele plebiscytowe.

Armia Wrangla rozbita.

(Telegram własny).

Lwów, 2 listopada.

Dzisiaj przyszły tu wiadomości przez Rumunję z południa Rosji, że wojska gen. Wrangla poniosły przed kilku dniami ciężką klęskę. Bolszewicy wzięli do niewoli mnóstwo jeńców, ogromne zapasy zboża i wielką ilość taboru kolejowego. Pobite wojska Wrangla cofnęły się w popiochu za Perekop.

Protest Sowietów.

Londyn, 2 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Krasin wręczył protest rządowi sowietów przeciwko wydanemu przez rząd angielski rozkazowi, aby statki angielskie atakowały rosyjskie łodzie podwodne. Równocześnie złożył Krasin drugą notę z żądaniem, aby rząd angielski nie wspomagał ani nawet nie tolerował akcji zaczepnej wojsk gen. Pellury i generała Balachowicza przeciwko Rosji sowieckiej.

Stan obłożenia w Moskwie.

Paryż, 2 listopada.

(P. A. T.). (WBK). Dzienniki szwedzkie potwierdzają, że w Moskwie został proklamowany stan obłożenia, a to z powodu obawy kontrrewolucji.

Represje angielskie.

Dublin, 1 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Student irlandzki Barry, skazany na śmierć przez sąd wojenny za zabójstwo żołnierza angielskiego, został powieszony.

Ruch robotniczy.

W Polsce. Z życia partji.

POGRZEB TOW. KORCZAKA.

Zwłoki poległego towarzysza (Piotra) przywiezione zostaną do Warszawy w czwartek po południu pociągami z Lidy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek lub sobotę. Pogrzebem, z ramienia b. Centralnego Wydziału Pogotowia Bojowego P. P. S., zajmują się towarzysze: Arciszewski i Tadeusz Sturm de Strem.

Dzielnica Powiśle. Dziś w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym, Sołec 63, posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Praska. Dziś w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym, Kepna 15, ogólne zebranie.

Dzielnica Ochota. Dziś w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30, posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Wydział Kobiet. Dziś w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Powązk. Dziś w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30 — posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Warsz. Wydz. kulturalno-oświatowy prosi wszystkich dawnych członków chóru o zgłaszanie się do sekretariatu Wydz. między godz. 7—9 w., w celu wznowienia pracy chóru. Nowi członkowie mogą zapisywać się do dn. 8-go listopada w tych samych godzinach.

Posiedzenie Warszawskiego Wydziału Kobiet odbędzie się dn. 3 b. m. o godz. 7 i pół w. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56). Sprawy b. pilne. Udział wszystkich towarzyszek niezgodny.

Ruch zawodowy.

U pocztowców. Dziś o godz. 8-ej odbędzie się zebranie okręgowe komitetu pocztowego. Proszeni się o przybycie mężowie zaufania poszczególnych oddziałów. Sekretariat przyjmuje podatek w środy i czwartki.

Pocztowcy! W czwartek o godz. 7-ej odbędzie się ogólne zebranie kom. poczt., Al. Jerozolimskie 56. Sprawy ważne.

Ze Związku Metal. Leszno 53. W środę, dn. 3 b. m. o godz. 7 odbędzie się posiedzenie Zarządu. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

— W czwartek dn. 4 b. m. o godz. 7 odbędzie się ogólne zebranie mężów zaufania i delegatów z wszystkich fabryk i warsztatów metalowych. Towarzysze, stawcie się punktualnie i licznie.

— W piątek dn. 5 b. m. o godz. 7 odbędzie się ogólne zebranie członków Sekcji Modelarzy. Wszyscy powinni przyjść z książeczkami członkowskimi.

Za Rosją.

Paryż, 2 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Generalna konferencja pracy wspólnie z Ligą praw człowieka wybrała komisję w celu zorganizowania po miastach i ośrodkach robotniczych szeregu zgromadzeń pod hasłem uznania dla rewolucji rosyjskiej.

Pożar w Krakowie.

Kraków, 2 listopada.

(P. A. T.). „Ilustrowany Kurjer Codzienny” podaje, że wczoraj koło północy wybuchł pożar w obserwatorium astronomicznym w Krakowie. Na szczycie budynku zlatliły się od rury gazowej trzciny w ścianie, a od nich zapaliła się belka. Na miejsce pożaru przybyła straż i wkrótce ugasiła ogień. Szkoda jest dosyć znaczna. Chociaż instrumenty astronomiczne zostały uratowane.

Wybory do rad miejskich we Włoszech.

Rzym, 2 listopada.

(P. A. T.). (Agencja Stefani). W wyborach municypalnych, które tu odbyły się w dniu wczorajszym, stronnictwa konstytucyjne uzyskały bardzo znaczną większość.

Zagranicą. W ANGJI.

Poldn, 2 listopada. (P. A. T.). (Radio). Dzisiaj rozpoczynają się obrady górników nad propozycjami rządu. Jest wszelka nadzieja, że górnicy uchwalą zakończenie strajku.

Londyn, 2 listopada (P. A. T.). (W. B. K.). Według doniesienia „Daily Herald’a” usiłuje angielska partja socjalistyczna utworzyć niezawisłą międzynarodówkę, do której należałyby wszystkie partje socjalistyczne, które się nie przyłączyły ani do międzynarodówki moskiewskiej ani do genewskiej.

Londyn, 2 listopada (P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Kor. Spodziewają się, że propozycje rządu w sprawie górników będą przez tych ostatnich przyjęte. Sekretarz urzędu handlowego oświadczył, że nie nastąpi podrożeżenie węgla, przeznaczonego do użytku domowego.

W SZWAJCARJI.

Bern, 2 listopada (P. A. T.). W głosowaniu ludowym przyjęto ustawę o wprowadzeniu 6 godzinowego dnia pracy na kolejach, pocztach w służbie telegraficznej i telefonicznej.

WŁOCHY.

Wybory komunalne.

Rzym, 1 listopada. Wybory komunalne będą ważną bitwą burżuazji z socjalizmem. Wszystkie partje burżuazyjne połączyły się na czas wyborów w tak zwany Zjednoczony Konstytucyjny.

W dniu 30 z. m. odbyła się manifestacja zorganizowana przez stronnictwa burżuazyjne. Pochód urządzony po manifestacji zgromadził według agencji Stefani około 100 tys. osób.

Rzeczne postępowanie.

Adwokat p. Stanisław Kijeński (Krak. Przedm. 30), umówił się z p. Anastazym Dembowskim, iż będzie bronił jego sprawy w Sądzie Apelacyjnym i wziął zgóry honorarium w wysokości 6400 mk.

Obecnie p. Kijeński odmawia stawiania do rozprawy sądowej, wyznaczonej na dzień 27 listopada i nie chce zwrócić ani pobranych pieniędzy, ani aktów sprawy.

Życie gospodarcze.

Notowania gieldy warszawskiej.

Ruble carskie (100) 296—295, damskie (1000) 65—70—67. Dolary St. Zjedn. 320—300. Franki franc. 21,50—20,50. Funt sterling. 1160—1090. Marki niem. 452,50—482,50.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codzienne!

CYRK

St. Wrocłowski (ul. Ordynacka)

Dziś, 8 w. WIELKI, NOWY

Bajkowy Program Listopadowy

Gościnne występy ulub. publiczności

BIM-BOM,

słynnego komika polskiego, oraz 12 NADZWY-
CZAJNYCH ATRAKCJI 12 nieznanych dotąd w
Warszawie.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyc nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszystkim!
Składajcie ofiary na akcję plebiscytową,
póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje KOMITET ZJEDNOCZE-
NIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOL-
ITĄ POLSKĄ, Warszawa, Krakowskie Przed-
mieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej
wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje in-
teresantów od godz. 9 rano do 3-po południu.
RACHUNKI BIEŻĄCE:

Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.

Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.

Bank Rolniczy w Poznaniu.

Kronika.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady
Miejskiej odbędzie się w dniu 4-ym listopada r. b.
(czwartek) o godzinie 7-ej wieczorem w sali po-
siedzeń Rady.

(a) Przedłużenie ochrony wzmacnionej. Na
podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia
28 października i ustawy z dn. 25 lipca w przed-
miocie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego
stan tego prawa przedłużono do 2 lutego 1921 r.
w niektórych województwach na całe wojewódz-
twa, w niektórych na poszczególne powiaty.

Z Uniwersytetu warszawskiego. Rektorat Uni-
wersytetu warszawskiego podaje do ogólnej wi-
domości, że wykłady na wydziałach: teologii kato-
lickiej i teologii protestanckiej, prawnym i filozo-
ficznym, oraz lekarskim dla słuchaczy I-go seme-
stru studiów rozpoczną się z dniem 1-ym grudnia
r. b. zaś dla słuchaczy wydziału lekarskiego II-go
semestru studiów i następnych rozpoczną się z dn.
2-gim stycznia 1921 roku, a to ze względu na zwai-
nianie słuchaczy wydziału lekarskiego przez władze
wojskowe dopiero od 29 grudnia r. b. Przyjmowa-
nie podań od nowowstępujących do Uniwersytetu
oraz podań o dopuszczenie do dalszych studiów od
immatrikulowanych studentów rozpocznie się z d.
10-ym listopada i trwać będzie do 1-go grudnia
r. b. Szczegółowe informacje, dotyczące się zapisów,
przyjmowania przez kwesturę opłat i załatwiania
formalności, związanych z dopuszczeniem kandyda-
tów do Uniwersytetu i immatrykulacją, będą wy-
wieszone w gmachu głównym Uniwersytetu (pałac
Kazimierzowski). Od wszystkich, tak nowowstępu-
jących, jak i immatrikulowanych słuchaczy, będzie
wymagane wylegitymowanie się z odbytej służby,
lub świadectw osobistych w wojsku, oraz w insy-
tucjach, z armią związanymi.

Nowostępujący kandydaci powinni złożyć w Se-
kretariacie: 1) podanie na formularzu, otrzymanym
w sekretariacie, 2) życiorys, 3) metrykę urodzenia,
4) maturę w oryginale, 5) świadectwo o służbie
wojskowej lub o zwolnieniu z wojska, 6) trzy foto-
grafie, 7) świadectwo o niemaganiem prowadzenia
się, o ile matura nie jest tegoroczna.

Studenti immatrikulowani powinni skłaść
podania o dopuszczenie do studiów na formularzu,
również otrzymanym w sekretariacie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od dnia 3 listopada wskutek odwołania, z bra-
ku parowozów, niektórych pociągów osobowych,
kursują codziennie tylko następujące pociągi Dy-
rekcji warszawskiej, przeznaczone dla komunikacji
dalszej, a mianowicie:

DWORZEC GŁÓWNY.

Odechada:

posp. Nr. 5 godz. 22.30 do Krakowa,

posp. Nr. 9 godz. 14 do Lwowa przez Kraków,

osob. Nr. 23 godz. 11.30 do Krakowa i So-

śnowca,

posp. Nr. 501 godz. 22 do Poznania,

osob. Nr. 511 godz. 9.30 do Kalesza i Ostrowia,

posp. Nr. 403 godz. 20.25 do Gdańska przez

(Toruń,

osob. Nr. 411 godz. 7.20 do Poznania i Tczewa

przez Toruń,

posp. Nr. 7 godz. 18.50 do Lwowa przez Lublin

i Rozwadow,

osob. Nr. 811 godz. 23.20 do Brześcia,

osob. Nr. 813 godz. 18.05 do Lidy przez Sied-

ce i Czeremchę,

osob. Nr. 733 godz. 14.40 do Łomży,

osob. Nr. 611 godz. 6.55 do Miawy i Gru-

dządza.

Przychodzą.

posp. Nr. 6 godz. 9,20 z Krakowa,
posp. Nr. 10 godz. 15,35 ze Lwowa przez
Kraków,
osob. Nr. 24 godz. 22,45 z Krakowa i Sosnowca
posp. Nr. 502 godz. 9 z Poznania
osob. Nr. 514 godz. 23,35 z Ostrowia i Kalisza
posp. Nr. 404 godz. 10,50 z Gdańska przez
Toruń,
osob. Nr. 414 godz. 22,15 z Poznania i Tczewa
przez Toruń,
posp. Nr. 8 godz. 10,30 ze Lwowa przez Roz-
wadów i Lublin,
osob. Nr. 714 godz. 9,40 z Białegostoku,
osob. Nr. 812 godz. 10,05 z Brześcia,
osob. Nr. 814 godz. 12,35 z Lidy przez Cze-
stochowę i Siedlec,
osob. Nr. 732 godz. 11,45 z Łomży
osob. Nr. 416 godz. 7,40 z Tczewa przez Toruń
osob. Nr. 802 godz. 16 z Brześcia

DWORZEC GDAŃSKI.

(tylko dla przewoźników wojskowych).

Odechodzą.

osob. Nr. 25 godz. 18,45 do Krakowa
posp. Nr. 503 godz. 21,10 do Poznania
osob. Nr. 415 godz. 23,10 do Tczewa przez To-
ruń

miesz. Nr. 761 godz. 12 do Białegostoku
miesz. Nr. 811 godz. 11,50 do Brześcia

Przychodzą:
osob. Nr. 26 godz. 9 z Krakowa
posp. Nr. 504 godz. 8,10 z Poznania
osob. Nr. 416 godz. 7,40 z Tczewa przez Toruń
miesz. Nr. 762 godz. 17,30 z Białegostoku
miesz. Nr. 802 godz. 16 z Brześcia

DWORZEC WSCHODNI.

Odechodzą.

osob. Nr. 11 godz. 17,40 do Krakowa przez
Łęblin i Radom
osob. Nr. 35 godz. 9,45 do Lwowa przez Lu-
blin i Rejowiec
osob. Nr. 817 godz. 16,30 do Siedlec
Przychodzą:
osob. Nr. 12 godz. 8,35 z Krakowa przez Ra-
dom i Łęblin
osob. Nr. 36 godz. 18 ze Lwowa przez Rejo-
wiec i Lublin
osob. Nr. 818 godz. 7,30 z Siedlec

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Dziś o g.
12 wiecz. odbędzie się posiedzenie miesięczne Pol-
skiego Towarzystwa Krajoznawczego w wielkiej
sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przed-
mieście 66). Na porządku dziennym posiedzenia
będzie tylko odczyt prof. Antoniego Sułkowskiego
p. t. „Ukraina w stosunku do Polski”. Bilety, jak
goście, jak i członkowie, w cenie od 5 do 20 mk.
mogą nabywać wcześniej w lokalu Tow. Krakowa
31, a przed odczytem przy kasie w Muzeum od g.
6 pp.

„Przebudowa Kosmosu”. Pod tym tytułem dn.
8 b. m. w środę odbędzie się w lokalu Polskiego
Klubu Artystycznego (hotel Polonia). Wieczór Po-
ezji Radosława Krajewskiego, trzecia z rzędu
środa literacka „Gospody Poetów”. Początek o g.
7 i pół wiecz.

Zguba. Jadąc tramwajem Nr. 1 w kierunku

kolejki Grójeckiej lub po wyjściu z tramwaju zgru-
biłem portfel, zawierający paręset marek, oraz do-
kumenty osobiste, wydane na imię i nazwisko
Władysława Baranowskiego: dowód osobisty, zwol-
nienie z wojska, wydane P. K. U. w Lublinie za
Nr. 43171/15883/20/III, rozkazem Ministerjum S.r.
Wojsk., Oddział I Sztabu, Sekcja Poboru i Uzu-
pełnień L. 43475/15485/III. — Łaskawy znalazca
proszony jest o zwrot dokumentów pod adresem:
Administracja „Robotnika”, Warecka 7. Pieniądże
może zatrzymać u siebie.

(m) Zatrucie gazem. Przy ul. Pięknej Nr. 33
uległa zatruciu gazem świetlnym Wacława Gorlow,
urzędnika lat 50. Wezwany lekarz pogotowia po
udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu.

(m) Wypadek samochodowy. Na rogu ulic
Chłodnej i Towarowej samochód Nr. 224 należa-
jący do Chłopa Chłopa Chłopa, lat 21, zam. przy
ul. Grzybowskiej Nr. 58. Wezwany lekarz pogoto-
wia po udzieleniu pomocy przewiózł poszkodowaną
do domu.

(m) Pożar. W domu Nr. 8 przy ul. Mokotow-
skiej w suterynie, z niewiadomych przyczyn zapa-
liła się podłoga. Wezwany III-ci Oddział Straży
Ogrodowej pożar umiejscowił.

Z sądów.

300 spraw pokrzywdzonych urzędników.

Donosiliśmy niedawno o wszczętej przeciwko
Ministerstwu Kolei Żelaznych i Skarbu przez Tow.
b. Drogi Żel. Fabr.-Łódzkiej oświadczenia i mającej
pewną doniosłość społeczną sprawie, o ustalenie
stosunku prawnego i uznania, że przy skupie tej
kolei przez skarbu państwa i obrachowanie w wysokości
skupu, winien być wyłączony jako wojenny i przy-
noszący straty okres czasu od 1 stycznia 1914 r. do
1 stycznia 1920 r.

W związku z tą sprawą w tymże XI wydziale
Sądu Okręgowego w Warszawie toczy się również
przeszło 200 spraw, na sumę około miliona rubli,
wniesionych przez adwokata Stanisława Paco-
rowskiego, przeciwko zarządowi b. Dr. Żel. Fabr.-
Łódzkiej w imieniu b. urzędników i pracowników
tej kolei, o niewypłacone pensje za cały czas oku-
pacji niemieckiej, do chwili objęcia kolei Łódzkiej
przez Skarb Państwa.

Pozwana b. Kolej Żel. Fabr.-Łódzka, przez
swojego adwokata Henryka Konica w kilkunastu
ciach sądowych dotychczas sprawach, broniła się
siłą wyższą i żądała oddalenia akcji powodów
wprost bez sprawdzania wysokości otrzymanych
przez b. urzędników tej kolei pensji.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego
Hankiewicza uwzględnił we wszystkich sprawach
wnioski powodów i nakazał badanie świadka, płat-
nika kolei, dla stwierdzenia wysokości pobiera-
nych przez b. urzędników kolei Łódzkiej pensji.

O napad na kantor bankierski.

Rozgłoszony swego czasu napad zbrojny na kan-
tor bankierski pod firmą „Klepyński i Bloch” przy
ul. Marszałkowskiej 108, gdzie zrabowano przeszło
100.000 mk. i gdzie podczas poszukiwań napaści-
ników jednego przechodnia zastrzelono, a drugiego cięż-
ko zraniono — był świeżo przedmiotem rozpraw w
Izbie karnej sądu apelacyjnego.

Nie powtarzając tu szczegółów śledztwa sądo-
wego, zaznaczamy tylko, że wyrokiem sądu okrę-
gowego w Warszawie wszystkich uczestników zbrod-
ni skazano na bezterminowe ciężkie więzienie z po-
zbawieniem praw i że od wypadku tego skazani
odwołali się do 2-jej instancji, gdzie w obronie ich
stawiali adwokaci: Konarski, H. Lewy, Rolński
i Wacowski.

Sąd apelacyjny zmienił wyrok Sądu okrę-
gowego i skazał na ciężkie więzienie: Stanisława De-
leżyńskiego, Stanisława Siemiątkowskiego, Boles-
ława Dzwonnik — po lat 8; Wacława Jollowskiego,
Jana Dudka i Ignacego Sawickiego — po lat 6;
Franciszka Kwiatkowskiego — na 4 lata; wreszcie
w stosunku do Bronisława Ruszczaka, w imieniu
którego przemawiał adw. Br. Lewin, Sąd uchylił
wyrok 1 instancji i Ruszczaka — z braku dowodów
winę — uwolnił od odpowiedzialności.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI

Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

P. Turczyński grał na onegdajszym koncercie
Fantazję op. 17 Schumanna, Waracje i fugę
Brahmsa na temat Händla, oraz cały szereg utwo-
rów Chopina.

Ze młodego pianisty jest indywidualnością wybit-
ną, o tem niema wątpliwości. Tylko takie jednost-
ki silne o wyraźnych rysach, umieją zyskiwać so-
bie gorących i nie dających się niczem zbić z tropu
wielbicieli, czego na koncercie środowym dowiodła
w stosunku do Turczyńskiego, estrada, obstawiona
wspaniałymi kwiatami.

Jeśliby jednak obiektywny sąd o Turczyńskim
miał się oprzeć na ostatnim koncercie, nie mógłby
wypaść szczególnie korzystnie. Przedewszystkiem
odniosłem wrażenie, że artysta np. Fantazji op.
17 nie opanował wcale technicznie, a w takich wa-
runkach trudno o wykonanie. Ale to są rzeczy prze-
mijające, podobnie, jak cały szereg zastrzeżeń ro-
do techniki Turczyńskiego wogół, technika ta czę-
sto jest zamazana, jeszcze nie zawsze zdolna do tru-
dniejszych efektów dynamicznych.

SALA ROZRYWEK.

Staraniem i na korzyść Rob. Kom. Obr.
Niep. Wydz. Op. nad żołnierzem i ochotnikiem
urządzony był koncert-porannek w dniu 31 ub.
m. w sali Colosseum, przy ul. Nowy Świat 19.
którego program wypełnił całkowicie chór
ukraiński pod dyr. Koszyca. W wstępnym
słowie obyw. J. Skłodowski gorącą wyraził
podziękę p. Koszycowi i całemu zespołowi za
ich bezinteresowne danie poranku, wypo-
wiadając przyjaźń naszą i uznanie dla Ukrain-
ny, oraz życząc jaknajchlejszego odzyska-
nia wolności. O wykonaniu i sprawności chó-
ru pisać nie będę, gdyż prawie cała Warsza-
wa miała sposobność przekonać się o świe-
tym zespole chóru ukraińskiego.

W dniu 1 listopada Wydział Opieki nad żołnie-
rzem i ochotnikiem przy Rob. Kom. Obr. Niep.,
przy ul. Jasnej Nr. 3 dał koncert z udziałem no-
wych sił. Pp. Krukowski i Wiśniewski, śpiewacy
o wysokiej kulturze artystycznej, odśpiewali pie-
śni o polskich wojakach. P. Krukowski „Krwia
i żelazem na bis”, „Dziś”; p. Wiśniewski
„Trzy listy z pola walki”, p. Szpak z akompanja-
mentem fortepianu ślicznie gwizdał „Serenadę”
Szuberta; p. Melerowiczówna i p. Dobiecki z
brawurą odśpiewali „Taniec apasów”, nako-
niec Reden wystąpił w nowym „sketschu”
pod tytułem „Zwarjowany Janek”. Słuchacze jak
zwykle zostali z nim nie chcieli, wybuchając
co chwila homerycznym śmiechem. P. Mirze We-
reszczyńskiej należą się specjalne słowa uznania

TEATR WIELKI.

„Widma” Moniuszki (wznowienie).

Z okazji dnia Zadusznego, teatr Wielki
wznowił wczoraj „Widma” Moniuszki. Już
przez sam szacunek dla kompozytora i pamię-
ci Mickiewicza, należało albo zupełnie zanie-
chać wystawienia tego dzieła, albo też wystu-
dować je sumiennie.

Dyrekcja Opery wybrała inną drogę: po-
stanowiła za wszelką cenę uczcić pamięć
zmarłych, ale zlekceważyła słuch i smak ży-
wych i uraczyła słuchaczy jakąś nudną, bez-
barwną, prowincjonalną karykaturą utworu
Mickiewicza — Moniuszki.

„Widma” nie są arcydziełem muzycz-
nym — to pewna. Ale są w tej ilustracji mu-
zycznej „Dziadów” sceny — jak np. scena z
Zosią — pełne piękna i wdzięku, są przede-
wszystkiem sceny zbiorowe, z których reży-
ser-twórca mógłby wydobyć efekty niezwykle.
Tymczasem chóry śpiewały niżej wszelkiej
krytyki, a ruszały się na scenie niby mane-
kiny. Całość była niemrawa i ospała. Śpiewa-
cy i śpiewaczki prześcignęli w sztuczności i
szybkości papierowe kruk i drewnianego
baranka.

Opera. Dziś „Carmen”.

Teatr Rozmaitości, Dziś „Powrót wiosny”, ko-
medja Tadeusza Kościuszkowskiego.

Teatr Reduta, Dziś i codziennie komedia Fr.
Zablockiego „Fircyk w zalotach”.

Teatr Polski, Dziś i dni następnych komedia
Duhamela „Związek atletów”.

Teatr Mały, „Oficer gwardji”.

Teatr Nowości, Dziś „Skowronek”, jutro „Księ-
żna Czardaszk”.

Teatr Praski. Dziś poraz ostatni wieczorem
podniosły poemat dramatyczny Słowackiego —
„Ksiądz Marek”.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro dramat w 10
odciskach Ernesta Knaupacha „Pochód duchów”.

Prof. Pellegrini-Sliwina (pe-
tersb. kons.) Zaleski (l. ak. muz.
w Rzymie, art. sc. wiosk.) przy
współudziale słynnej dram.
artystki Szczep-Ostoji udziela

lekcji śpiewu

ul. Szopena 8, m. 14.
Przyjęcie 5-7.

Dr. B. FERBER

gardi, uszy, nos. Al. Jero-
zolimski 55 (Polonia) tel. 503
(daw) do 11 r. 5-7.

Lekarz-
Dentysta MARKUS

wznowił przyjęcia. Praga, Tar-
gowa 32, tel. 260-64.

W. Z. 10069.

GUTTALIN

Wszec hświatowa
NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
GUTTALIN

Dobrze konserwuje skórę,
nadaje tej błyskawiczny połysk i miękkość.

Fabryki przetworów chemicznych „GUTTALIN”
WARSZAWA, LESZNO 73, tel. 174-34 i 234-34. Właśc. M. Słomnicki

Wielki wybór!
Najtańsze źródło.

gotowych okryć damskich w różnych kolorach i gatunkach,
również okrycia pluszowe jedwabne i foka w najnowszych
fasonach

J. Miński
Biłga 53, m. 7, telefon 134-73.
Mieszkanie prywatne.
Proszę wyciągnąć kupon dla pamięci.

Domak
mały z ogródkiem kupię
w bliskości Warszawy do
50 tysięcy mk. Wiadomość:
Solec 113, m. 74.

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza.
Chor. weneryczne i skórne Kró-
lewska 31, tel. 44-44. 7059

BUCHALTER

bilansista, rutynowany kasjer, znajomość organizacji biu-
rowości, korespondencji, pisma na maszynach, pracow-
ity, solidny zmieni posadę. Oferty zostawić Widok 15/17
mieszk. 1 dla „siódemki”.

Najsiłniejszo
Bóle głowy i migrena
ustępują natychmiast po zażyciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farmac. labor. „Ap. Kowalski”.
Ządać w aptekach i skład. aptecz.
w Warszawie, Miodowa Nr. 1.

Najtańsze „Źródło Polskie”.
Marszałkowska 95,
telefon 231-56 i 244-36. 7056
POLECA:
Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Ko-
rzenie. Ocet. Essencję octową. Miód. Owoco
suszone. Słodziki. Olej mineralny. Czekoladę.
Cukry. Irysy i inne kolonialno. Mydło do pra-
nia Nr. 1-32. — i wszystkie dodatki do prania.
Pastę do czuwia. Szuwaks. Świece. Smar do
wózów w beczkach od 3 pudów.
Ceny hurtowe.
Wszystka kolejność. Assekuracja transportów.

Dr. Zofia Rostkowska
Choroby skórne i wenery-
czne. Żelazna 47, tel. 237-21
od 5-7.

ZEBY
sztuczne używane kupują.
Złota 47-28.

Kupno-Sprzedaż
mebli, pianin, garderoby, futer,
bielizny. Ceny wysokie. Mar-
szałkowska 131-3. „Ekono-
mja”. Tel. 138-37.

USŁUGI USŁUGI
A. MEBLE okazjona wyprzedaż
rozmaite w wielkiej
wyborze najtaniej Szpitalna 4.

A) Ubraczk ślubne złote, sre-
brne, pierścienie,
kolczyki, zegarki. Ceny bardzo
niskie. Przyjmuje reperacje ta-
nio, dobrze, solidne wykonanie.
Stary znany zegarmistrz, Gut-
macher, Smocza 21, m. 23.

Angielskiego francuskiego, nie-
mieckiego melodą
Berlitta udziela Szkoła Języków,
Sienkiewicza 3.

Fortepian bardzo dobry okazj-
nie sprzedam za mk.
1600. Leszno 41, m. 14.

Wizualizacji Portrety z fotogra-
fii: olejny marek
200, akwarelowy 100. Sienna 18,
Płatek.

historji w szkołach śred-
nich poszukuje student —
historji. Koszykowa 51, m. 22.

Przybił się piesek ratierek
podpalany, uszy
i ogon ostrzyżone. Jest do ode-
brania. Warecka 7 m. 11.

Walerijana Bolsunowska z Ki-
jowa poszukuje
Władysława Maciejewskiego b.
pracownika c. u. r. w. w. Kijow-
szczyźnie, prosi o wiadomość
pod adresem: Lublin, Niecała
9, m. 1.

Wale na koldry kupuję, sta-
lując, przerabiam tylko
w fabryce Pańska 1, sklep.

Żelazo stare kupuję. Cynk, mo-
siad, miedź, / Wielka
22, telefon 256-63. 7301